





Młoda śpiewaczka



Pani Ewa Miller, młoda i utalentowana śpiewaczka - sopranistka, dała się poznać ostatnio publiczności polskiej w szeregu pięknie naspiewanych płyt.

Już dawno nie było... idealnego meża

„A w dzisz... mówią tony

Miejsce akcji: Ameryka, Chicago. Znowu po raz nie wiem który wyznaczono nagrodę dla „najidealniejszego małżonka”.

Nagrodę otrzymał pewien pan nazwiskiem Wannostand.

Oto jego zalety:

- 1. Rano wstaje w dobrym humorze.
2. Przychodzi punktualnie na przyjęcie.
3. Nie miesza się do prowadzonego przez żonę gospodarstwa.
4. Uważa, że jego żona zna się na kuchni lepiej, niż matka.
5. Jest hojny i ma łagodne usposobienie.
6. Woli dom rodzinny od klubu.
7. Jest miły i zajmujący w towarzystwie.
8. Jest znawcą urody kobiecej (objawia się to w tem, że uważa swoją żonę za najpiękniejszą).

Po ogłoszeniu wyników konkursu w setkach domów Chicago odbywały się sceny małżeńskie.

WINSZUJEMY

Dziś: Marcelem. Jutro: Antoniem.

„Słacz”



rzeźba Anny Nalkowskiej - Bickowej

H historyczny zamek i hotel przed konferencją

Przygotowania w szwajcarskim Lozannie do międzynarodowej konferencji w sprawie niemieckich odszkodowań wojennych, są w pełnym toku. Dotychczas zamówiono w tamtejszych hotelach około 300 pokoi, przeznaczonych dla uczestników delegacji różnych narodowości...

Król tenorów w walce z... królem przemytników Podwójne życie Dale Winter

Chicago zna wykwiętą restaurację Colosima. Nigdzie nie smakują tak spaghetti z parmezanem i z sosem pomidorowym, nigdzie nie ma takiego smaku polenta, czy zabromione „chianti” i nigdzie to wszystko nie jest tak przyprawione sensacją, jak w restauracji Colosima.

Przedewszystkiem sam właściciel Signor Colosimo, który padł zamordowany tajemniczą ręką, był jednym z przywódców przemytników alkoholu.

Jako 16-letni chłopiec powędrował z Włoch do Ameryki i zaczął swą karierę, oczywiście jako goniec, woziwoda i pomywacz.

Zajęcia te wydawały mu się śmieszne... Znal jeden zawód, co prawda bardziej niebezpieczny, ale o ileż większe dający dochody: handel żywym towarem.

Colosimo się zzbogacił. Wkrótce ożenił się, „w swojej sierści”. Żoną jego Rumunka, była oddawna specjalistką w tej dziedzinie, w której on pracował od niedawna.

Gdy w Chicago ginęła jakaś młoda, ładna dziewczyna, wiadano, że to dzieło Rumunki. Małżeństwo Colosimo otwo-

rzyło w Chicago wiele barów, na których zarabiali dużo pieniędzy, ale wszystkie ambicje umiarkowały w zbyt wysokiej restauracji. Tu przychodził wykwiętny świat po teatrze, by napić się cocktailem, lub zjeść kolację. W restauracji Colosima jadali też słynny Caruso i fikroć był w Chicago.

Opowiadano, że wielkiemu śpiewakowi chodziło nie tyle o włoskie potrawy i sensacyjność skali, ile o osobę pewnej ośniewająco pięknej artystki, która co wieczór śpiewała na estradzie restauracji Colosima piosenki dla gości. Przybyła z Australji. Nazywała się Dale Winter. Śpiewała jak

słownik i w braku innego engagement, popisywała się za duże pieniądze u Colosima.

Dale Winter prowadziła podwójne życie. W nocy śpiewała u Colosima, w dzień na chórze najwytworniejszego kościoła Chicago.

Caruso zachwycił się Dale Winter. Jej urodą, jej głosem. Postanowił, że dziewczyna ta musi zrobić karierę

i polecił ją dyrektorowi opery w Chicago.

Colosimo zrozumiał, że największa atrakcja jego lokalu jest zagrożona. Postanowił ją za wszelką cenę zatrzymać.

Zwłaszcza, że ten bandyta, przemytnik i zbrodniarz zakochał się jak uczeń w pięknej Dale.

Colosimo rozwodził się z żoną i żenił ze śpiewaczką.

Ale w pięć dni po ślubie ginie z ręki tajemniczego zbrodniarza. Czy zabiła go Rumunka? Czy Dale Winter związała się z bandą Al Caponego? Niewiadomo.

Dość, że tak właśnie skończył się najdziwniejszy epizod życia króla tenorów, w którym współzawodniczył on z królem bandytów o kobiety.

„Gazu! Gazu!”



W dzwone szaleją na zawodach sportowych.

Legja Honorowa dla „króla Jazzu”



Jack Hyton, sławny angielski król jazzu” otrzymał wysokie odznaczenie w postaci Legji Honorowej francuskiej. Hyton dał cały szereg koncertów, na cele dobroczynne francuskie.

Autorka pomaga bohaterowi swej powieści

Selma Lagerlöf i Nils Holgersson. Przed 25-ciu laty największa powieściopisarka Szwecji Selma Lagerlöf napisała powieść p. t. „Nils Holgersson”.

Powieść cieszyła się olbrzymim powodzeniem i wtedy właśnie śnie wielka autorka otrzymała niezwykły list.

List pochodził od nauczyciela w jednej z wiosek Szwecji środkowej i brzmiał tak: „Wielce Szanowna Pani! Do mojej szkoły wioskowej chodzi

chłopiec, który nazywa się tak, jak bohater Pani powieści. Nils Holgersson jest sierotą i chłopcem pozbawionym środków do życia. Sądze, że zechce mu Pani, być może, pomóc”.

Selma Lagerlöf odpisała, iż podejmuje się

„żyć na wychowanie i wykształcenie chłopca. Nils skończył szkoły, potem zgodnie ze swymi zamiłowaniem, kursy rolnicze.

W r. 1920 wyemigrował wraz z liczną młodzieżą z Warmlandu do Ameryki.

Przez pierwsze lata było mu doskonale. Zarabiał, ożenił się. Przyszedł na świat mały Nils. Ale i w Ameryce zaczęły się kiepskie czasy.

Nils nie miał środków do życia, żona jego, również Szwedka, tęskniła do kraju.

Wtedy znowu napisał list do swej opiekunki. Selma Lagerlöf i teraz nie wahała się ani chwili.

Przysłała 400 dolarów temu, który z jej fantazji wyrósł na postać realną.

Za te pieniądze rodzina Holgersonów wróciła do kraju.

Modny dekolt



Piękna sukienka wieczorowa z białoróżowego jedwabiu.

Męczeńska śmierć słoni w płomieniach Nekrolog 24 olbrzymów

W Antwerpii spłonął cyrk Sarrazanego. Między innymi straszną śmierć w płomieniach znalazło 12 słoni.

Było ich 24. 24 poczciwe, cierpliwe olbrzymy. Stały przez dzień cały w mrocznej olbrzymiej stajni. Jeden łańcuch przytwierdzał do kółka przednie kopyto, drugi tylny.

Mocne musiały być łańcuchy, skgró nie pękły pod naporem rozpaczliwych szarpnięć, wtedy gdy płomienie piekły już dotkliwie...

Poczciwe, cierpliwe zwierzęta znalazły potworną śmierć wśród płomieni.

I jako wspomnienie pośmiertne poświęcił im artykuł jeden z artystów cyrku Sarrazanego. Przeżył on z nimi wiele.

W Montevideo w chwili, gdy wyprowadzano je z maneżu, wybuchł orkan, zwany tam „pampero”

Zwierzęta w pierwszej chwili „płoszyły się. Potem zawróciły i posłusznie weszły do stajni. Każdy stanął pokornie obok swojej przegrody i wyciągnął kopyto, by nałożono na nie pęta. Przed kosmiczną siłą chroniły się pod opiekę ludzi.

Każdy z tych 24 słoni miał

swoje indywidualne oblicze. Była tam, więc, słonica Roza, która często miewała napady złego humoru przed samym spektaklem.

Dalej była Frieda, najstarsza słonica, słynna z tego, że podczas przedstawienia pożarła torebkę pani, siedzącej w łożu.

Publiczność widziała masę jednakowych słoni, z których najwyższe były większe, drugie mniejsze, — ci jednak, którzy z temi zwierzętami ciągle przebywali, wiedzieli o każdym coś innego.

Jeden był smutny. Drugi kapryśny. Trzeci złośliwy.

Każdy miał swój odrębny charakter.

I oto te obdarzone duszą zwierzęta znalazły potworną śmierć: przykute łańcuchami spłonęły w czasie pożaru...

W słońcu i śniegu



Z nyskawką i szybkością a kurzawie śnieżnej mkną narciarze alpejscy.

RADJO WARSZAWSKIE

WARSZAWA. Długość fali 1411,8 m. G. 11.58: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. G. 12.10: Poranek szkolny. G. 12.45: Płyty. G. 14.45: Płyty. G. 15.50: Płyty. G. 16.20: Radiotechnika. G. 17.10: „Niezwyczajne własności kiał przy bardzo niskich temperaturach”. G. 17.35: „Kącik młodych talentów”. G. 18.05: Program dla dzieci najmłodszych. G. 18.30: Koncert dla młodzieży. G. 19.15: Skrzynka pocztowa rolnicza. G. 19.35: Płyty. G. 20.00: „Na widokregu”. G. 20.15: Muzyka lekka. G. 21.55: „Kult kwiatów w Japonii”. G. 22.10: Utwory Chopina. G. 23.00: Muzyka tańeczna.

Sekwany dąb wylewem



Ustawienie stoku i kłomem narciarskim przez szwajcarskie łańcuchowe wylewom Sekwany w Paryżu na brzeg rzeki w celu umocnienia go.

Bezrobocie w poszczególnych zawodach h

Na ogólną liczbę 300.089 bezrobotnych w całej Polsce, zarejestrowanych na dzień 9 b. m., bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawiało się następująco:

Górnicy — 13.909 bezrobotnych (w tem Śląsk 9979, Sosnowiec 1090, Droho bycz 1191), hutnicy w metalu — 3904 (Śląsk 3238), szklarze — 1900 (Piotrów 363), metalowcy — 31.176 (Warszawa 4150), Łódź 2114, Sosnowiec 1780, Radom 1574, Droho bycz 1042, Śląsk 8120, Bydgoszcz 1231, Poznań 1770), włókiennicy — 31.563 (Łódź 23.181, Sosnowiec 1925, Biała 1274, Białystok 1964, Śląsk 1000), robotnicy budowlani — 35.848 (Warszawa 2651, Łódź 3072, Sosnowiec 1604, Kraków 1325, Lwów 1488, Śląsk 9428, Poznań 2110), pracownicy umysłowi — 37.466 (Warszawa 4540, Łódź 3315, Sosnowiec 1307, Lublin 1198, Kraków 1196, Brześć 1124, Wilno 1322; Śląsk 5435), robotnicy niewykwalfikowani — 122.664.

Liczba częściowo zatrudnionych wynosiła 139.456, z czego przez 1 dzień w tygodniu pracowało 6867 osób, przez 2 dni — 12.282, przez 3 dni — 41.377, przez 4 dni — 35.032 i przez 5 dni — 43.898 osób.

Co wróżą gwiazdy na dzień 16 stycznia? Niemile nastroje



Już wczesne godziny ranne mogą nam przynieść nie zgodę, niepokój, podrażnienie lub nieporozumienia, co jednak później będzie stopniowo ustępować, a potem około godz. 10-jej może nawet zaznaczyć się pewna poprawa czy to w związku z osobami płci odmienniej, czy też w sprawach finansowych.

Choćby jeszcze i przed godz. 17-ą może zaznaczyć się drobna poprawa, nie należy zapominać, że dzień dzisiejszy należy do niepomyślnych i jest zakończeniem dłuższego okresu krytycznego, jaki się już od wielu dni dawno odczuwa.

To też w dniu dzisiejszym — mimo całą podejrzliwość, zawziętość i krytycyzm, jaki się da odczuwać — możemy być narażeni na jakies ograniczenia, zawody, nieporozumienia z osobami starymi, a nastroj niezadowolonych i nawet pewnej depresji będzie się potęgować aż do późnej nocy.

Dziecko dziś urodzone — zdecydowane, praktyczne, pewne siebie i niezo uparte — okaże zdolności organizacyjne. Powodzenie może osiągnąć w związku z ziemią i nieruchomością lub podróżami.

J.S.D.

